

Sztandar Polski

i Gazeta Rybnicka

„Sztandar Polski” i „Gazeta Rybnicka” wychodzi 3 razy w tygodniu. — Przedpłata wynosi u różnoscielei i na pocztach miesięcznie 1 złoty 50 groszy.

Ogłoszenia: 0,08 zł za wiersz mm., w części redakcyjnej wiersz mm. 0,30 zł, dla zagranicy 50% więcej. Redakcja i ekspedycja w Rybniku, Łony (boczna), telefon 118.

Rok XV. Nr. 130.

Rybnik, czwartek, 8 listopada 1934 r.

Numer pojed. 15 gr.

Pod znakiem nędzy

(Korespondencja własna.)

Berlin, w listopadzie 1934 r.

Pomimo wszelkie zapewnienia władz obywateli niemiecki uświadamia sobie, że fala straszliwej nędzy, fala drożyzny jest nieunikniona. Kto jeszcze posiada jakąś gotówkę, zakupuje, co jeszcze zakupić się da. Jeżeli obecnie da się zauważyć ożywienie w handlu, to zjawisko to przypisać należy jedynie temu, że ludność kupuje na zapas. Jeżeli też z jednej strony ożywienie to jest witane i objaśniane jako poprawa koniunktury, to z drugiej strony czynniki gospodarcze niechętnie, ba, że zgrozą widzą, że zapasy się zmniejszają. Tak, jak podczas wojny, ludność uczy się czytać między wierszami i szuka właściwego sensu przemówień i oświadczeń swych przywódców. To, co z przemówień tych jest zrozumiałe, nie jest w stanie uspokoić opinii. Baron von Schroeder, w którego domu kiedyś zawarty został układ pomiędzy Papenem i Hitlerem w sprawie objęcia władzy przez narodowych socjalistów, oświadczył niedawno w kolońskiej izbie handlowej, że nonsensem jest, jeżeli twierdzi się, jakoby Niemcy znajdowały się przed takimi samymi warunkami, jak podczas wojny światowej. Niemcy nie prowadzą żadnej wojny, świat dla nich, jako taki, jest otwarty. W żadnym wypadku drożyzna nie będzie tolerowana. Bawarski minister Esser mówił, że lud gromadzi nawet sznurki do butów i przedstawił obraz zrujnowanego życia gospodarczego jako konsekwencji takiego strachu przed drożyzną. „Westfälische Landeszeitung” mówi jeszcze otwarciej. Píše, że posiadanie eleganckiego ubrania w czasie, kiedy lud musi zadawałać się namiastkami, może być uważane za gospodarczą zdradę stanu. I z tego pisma dowiadujemy się, że ludność zakupuje zapasy mydła, materiału, obuwie i t. p. w ogromnych ilościach. Oficjalne czynniki w postępowaniu przeciwko drożyznie są ostrożniejsze. Starają się częściowo wytłómaczyć ludności, że podrożenie niektórych produktów jest nieuniknione, zaś podrożenie innych wyrobów nawet pożyteczne. Państwowe kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej oświadczyło, że stanowienie cen nie jest tylko sprawą gospodarczą, ale że kwestją tą powinna zająć się opinia publiczna również pod politycznym kątem widzenia. Partja gromadzi materiał o ruchu cen, aby mogła rozpatrywać słuszne zażalenia, a zarazem aby położyć kres pustym frazesom i alarmującym pogłoskom. Akcja nie ma oznaczać bezpośredniej interwencji w kształtowaniu się cen, lecz chodzi tylko o uzyskanie materiału, dotyczącego rozwoju cen. Akcje ma przeprowadzić narodowo-socjalistyczna organizacja handlu i rzemiosła. Do organizacji tej jednak należą ci właśnie, którzy przy stanowieniu cen mają być kontrolowani.

Wszystkie mowy i zarządzenia nie mają żadnego innego celu, jak tylko zakryć prawdziwą rzeczywistość, że ceny raptownie podnoszą się w górę i że opinia publiczna tem jest mocno zaniepokojona. Czynione są wprawdzie próby wytłómaczenia drożyzny obniżeniem poziomu życiowego. Dlatego indeks cen i potrzeb życiowych opracowywany jest przez państwowy urząd statystyczny, dostosowany jest do poziomu życiowego. Instytut badania handlu stwierdził, że wzrost obrotów tylko w jednej trzeciej należy przypisać wzrostowi cen. Gotówka jednak topnieje, tak, że zakupy na zapas ustają. Dlatego też we włókiennictwie obrót się zmniejszał, ale przecież pozostaje o 23 procent większy od zeszłorocznego. Ze chodzi tu tylko o strach przed namiastkami w dziedzinie włókiennictwa, świadczy fakt, że w dziedzinie środków żywnościowych, która reaguje nadzwyczaj mocno na stosunki gospodarcze, obrót cen nie jest większy od zeszłorocznego, to znaczy, że ze względu na podniesienie cen obrót co do ilości się zmniejszył, aczkolwiek podług statystyki bezrobotnych jest o kilka milionów mniej.

Niekorzystnym okazał się zupełnie system cen maksymalnych. Tak np. w handlu metalami okazało się, że po ustanowieniu maksymalnych cen nikt nie chciał po takich cenach sprzedawać. Nawet ostatni handlarz starymi metalami żądał za najmniejszą ilość najwyższe ceny. Aby wielki handel nie był zu-

Warszawa. We wtorek o godz. 10,20 przed południem rozpoczęło się pierwsze w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu projektu ustawy skarbowej — wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1935-36.

W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z prezesem rady ministrów prof. Kozłowskim. W ławach wyższych urzędników zajęli miejsca marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Izby Kontroli dr. Krzemiński, pierwszy prezes Najw. Tryb. Admin. dr. Hełczyński, podsekretarze stanu, senatorowie oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych resortów.

Posłowie przybyli bardzo licznie. W łóży dziennikarskiej zjawili się licznie przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Otwierając obrady, marszałek Światłowski po załatwieniu szeregu spraw formalnych wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych posłów, m. in. ś. p. zamordowanego ręką skrytobójcy ministra generała Bronisława Pierackiego. Obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych posłów.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej. Marszałek Światłowski udzielił głosu ministrowi skarbu prof. dr. Zawadzkiemu.

Mowa ministra Skarbu

Minister Zawadzki oświadczył m. in., że rząd od początku kryzysu stał na stanowisku, że deficyt musi być usunięty, a nie załatwany, wydatki państwa zostały obniżone z 2.993 milionów w r. 1930-31 do plus minus 2.150 milionów zł w roku bieżącym, to jest prawie o 850 milionów, czyli przeszło o 28 proc.

Nowe podatki i podwyżka istniejących.

W podatkach można spodziewać się wzrostu dochodów. Jednak nawet w razie polepszenia sytuacji nasza struktura podatkowa utrzyma wzrost ten w dosyć skromnych granicach. Dochody podatkowe mogłyby być podniesione przez wprowadzenie nowych lub podniesienie istniejących podatków. Ta możliwość została też wzięta pod uwagę przy układaniu preliminarza. Projektujemy nawet już od 1-go stycznia 1935 r. dodatkowy podatek od cukru, któryby się mieścił w dzisiejszej cenie, a dzięki niższej, przeprowadzonej 2 miesiące temu, nie byłby odczuty jako ciężar przez spożywców. Projektujemy też podniesienie 10-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich, wreszcie nowych kilka drobnych tytułów podatkowych. Razem wszystkie te projekty, nie włączając daniny szkolnej, która idzie na specjalny fundusz, mogą dać około 40 milionów. Wreszcie podniesienie dochodów możliwe będzie przez reformę podatkową, która jest opracowywana. Mam nadzieję, że jeszcze w ciągu sesji bieżącej będzie miał możliwość przedstawić jej wytyczne. Pierwsze jej stadium, reforma podatku gruntowego, sprostado się głównie do uporządkowania tego podatku, co zaś do innych działów, reforma odegra rolę dopiero w przyszłych latach.

Sprzedaż artykułów monopolowych spadła od roku 1929-30 o 560 milj., natomiast wpłata tylko o 260 milj. Nawiąsem pragnę zaznaczyć, że kolportowane pogłoski, jakoby zamierzone były zmiany, odbierające inwalidom ich obecne uprawnienia w tej dziedzinie, są zgoła bezpodstawne.

W rezultacie możemy liczyć na podniesienie dochodów o jakieś 50 do 100 milionów w roku przyszłym i o dalsze 50 milionów w r. 1936-37. Ponieważ deficyt tegoroczny wyniesie około 250 milionów, to gdybyśmy pozostawili bez zmiany wydatki, zupełne zrównoważenie budżetu mogłoby nastąpić w najlepszym razie dopiero za 3 lata lub nawet później. Odsunięcie zaś na tak późny termin momentu zupełnego zrównoważenia budżetu byłoby

pełnie wyeliminowany, mają być ustalone ceny według grup. Jak daleko posunęła się taka reglamentacja cen, dowodzi fakt, że niedawno musiano zaprowadzić maksymalne ceny nawet na stare worki.

Zygmunt Różycki.

nieostrożnem. Zarówno względy prawidłowej polityki skarbowej, jak i względ na rozwój gospodarki, która jest podstawą dochodów Skarbu, zmuszają nas do dalszej kompresji wydatków, czemu daje wyraz przedłożony Izbie preliminarz.

Preliminarz ten zamyka się po stronie dochodów sumą 1.983.743.700 złotych.

Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 2.132.861.600 zł, czyli o 51.690.990 zł mniej niż ustawa skarbowa na rok bież. Zmniejszenie to dotyczy wszystkich resortów z wyjątkiem obrony narodowej, rent i wypłat z tytułu zobowiązań Państwa.

Danina szkolna.

Dochody z Funduszu Szkolnego mają być powiększone o specjalną daninę, tworzoną jednak nie z opłat szkolnych, a rozłożoną na wszystkie klasy ludności i ustosunkowaną do wielkości zajmowanego mieszkania. Odpowiedni projekt z uzasadnieniem będzie Sejmowi złożony niebawem.

Niedobór i jego pokrycie.

Z zestawienia cyfr wydatków i dochodów wynika niedobór w sumie 149.117.900 zł. W porównaniu z prowizorycznymi rachunkami za rok ub. jest to zmniejszenie o prawie 190 milionów zł w porównaniu z prawdopodobnem wykonaniem tegorocznem o 100 milionów (jeżeli potrąci wpływ z Pożyczki Narodowej). Pokrycie niedoboru przewidujemy częściowo z rezerw skarbowych, które mało zostały naruszone przez rok ostatni, częściowo w drodze operacji finansowych.

Z Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej w Rybniku.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym zamianowała dr. Witolda Banaszkiewicza, emerytowanego naczelnika wydziału Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, członkiem Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Następnie Rada obniżyła raty amortyzacyjne za domki w kolonjach robotniczych, a mianowicie: w Bielsku za domki, składające się z mieszkań dwupokojowych, na 35 zł, w Cieszynie, Małej Dąbrowce, Kończycach, Siemianowicach i Strumieniu na 30 zł, w Golezowie i Wełnowcu na 25 zł. Trzypokojowe mieszkania w Cieszynie na 38 zł, w Golezowie, Knurowie i Makoszowach na 35 zł i w Radzionkowie na 40 złotych.

Pozatem Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwałę korporacji miasta Rybnika w sprawie uposażenia burmistrza Webera, zatwierdziła statut miasta Katowic w sprawie pobierania specjalnych opłat drogowych, oraz załatwiła szereg odwołań w sprawach podatkowych.

Wśród powodzi sztandarów polskich w Bytomiu

orkiestra hitlerowska odegrała mazura i marsze polskie.

Dnia 3-go b. m. przed południem przybył do Bytomia pociąg popularny z Krakowa, wiozący przeszło 400 turystów, udających się na zwiedzenie Berlina i innych miast niemieckich. Na peronie dworcowym ustawiona była orkiestra hitlerowska, a cały peron tonął w zieleni i powodzi sztandarów polskich i hitlerowskich. Na przywitanie gości z Polski orkiestra hitlerowska odegrała mazura, a pozatem cały szereg marszów polskich. Po przywitaniu wycieczki przez reprezentanta ministerstwa propagandy z Berlina, dr. Mildnera, publiczność niemiecka, hitlerowcy oraz uczestnicy wycieczki wzniesli entuzjastyczne okrzyki (Heil!) na cześć marszałka Piłsudskiego i Hitlera. O godz. 2,25 przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego pociąg ruszył w dalszą drogę do Berlina. W wagonie restauracyjnym, dołączonym do pociągu w Bytomiu, na stolikach poustawiane były chorągiewki o barwach narodowych polskich.

Jubileusz „Grubej Berty“

W tych dniach grupa niemieckich uczestników wojny światowej obchodziła oryginalny jubileusz „Grubej Berty“. W uroczystości wzięła w pierwszym rzędzie udział dawna obsługa legendarnego dział.

Dokładnie nie wiadomo, w którym miesiącu wielkiej wojny zrodziła się w głowach konstruktorów niemieckich koncepcja dział, któreby pozwoliło na ostrzeliwanie obiektów, oddalonych o dziesiątki i setki kilometrów. Być może, iż koncepcja taka istniała już przed wojną i że dopiero względy wojenne spowodowały jej realizację.

Pierwsze dalekostrzelne działo, pierwszy model „Grubej Berty“ zbudowały zakłady Kruppa ponoc w 1917 r. Próby wykazały, że donośność pocisku wyrażała się cyfrą 90 km. Była to cyfra bardzo wysoka. Konstruktorzy niemieccy, zachęcani tą pomyślną próbą, przystąpili w tymże roku do budowy jeszcze potężniejszej maszyny, któraby pozwoliła na ostrzeliwanie znajdującego się o 130 km. od frontu Paryża. W ten sposób, dzięki gorączkowej pracy najwybitniejszych specjalistów niemieckich, w najgłębszej tajemnicy przed szpiegami alianckimi powstaje w zimowych miesiącach 1917 i 1918 r. w zakładach Kruppa w Essen działo-potwór, osławiona „Gruba Berta“.

W końcu lutego i początkach marca 1918 r. na froncie zachodnim po stronie niemieckiej w pobliżu miejscowości Crepy w lesie podjęli saperzy niemieccy jakieś tajemnicze przygotowania. W samym środku lasu wycięto część drzew, wykarczowano powstała stąd polankę i wylano grubą warstwą betonu. Jednocześnie wzmocniono bardzo znacznie najbliższy odcinek frontu. Sam las w Crepy poddano ścisłej obserwacji, nie dopuszczając doń nikogo niepowołanego. Nad lasem rozciągnięto cienkie sieci ze stalowych drutów, dla zabezpieczenia tego miejsca przed najazdem samolotów nieprzyjacielskich. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, co się tu święci.

Mniej więcej w połowie marca panował na miejscowej stacji kolejowej ruch niezwykle. Nadszedł długi pociąg wojskowy, zawierający tajemniczy ładunek. Wtajemniczeni tylko wiedzieli, co to był za ładunek. Zaczęto wydobywać z wagonów olbrzymie skrzynie z różnymi metalowymi częściami. Wszystko to przewieziono na betonową polankę w lesie i zaczęto montować. Po paru dniach gorączkowej krzątania artylerzystów, pracujących pod wytrawnym okiem wiceadmirała Roggego, jednego z najlepszych znawców balistyki, na betonowym podkładzie wznosiła się potężna podstawa dział. — Wkrótce potem przybyły z Essen pozostałe części „Grubej Berty“ wraz z amunicją. Przybyła przede wszystkim olbrzymia, długa na 34 m. lufa. Osadzono ją na lafecie przy pomocy specjalnych dźwigów i podparto. Była to ostrożność konieczna, gdyż w przeciwnym razie lufa — pod wpływem własnego ciężaru — wygięłaby się ku dołowi i przestałaby nadawać się do użytku. Ta potworna lufa stanowiła przedmiot specjalnej dumy zakładów Kruppa. Waga lufy wynosiła 4000 centnarów, grubość ścian 40 cm., średnica 1 m. Ta lufa miała zmieścić Paryż z powierzchni ziemi.

Wraz z „Grubą Bertą“ przybył też ładunek odpowiedniej amunicji. Wytrzymałość lufy obliczono na 65 pocisków. Tyle też tych ostatnich przysłano. Każdy z nich był odpowiednio ciężki i mieścił w sobie odpowiednią porcję materiałów wybuchowych. Każdy pocisk kosztował 35.000 marek, a więc majątek. Każdy nosił kolejny numer. Kolejności tej wypadało trzymać się za wszelką cenę, gdyż każdy pocisk miał stopniowo wzrastający kaliber — odpowiednio do stopniowego rozszerzania się po każdym strzale lufy. Do wyrzucenia każdego

pocisku z lufy miano używać 3 centnary czarnego prochu, co wytwarzało w lufie potworne ciśnienie 100 tysięcy atmosfer i nadawało kuli odpowiednią donośność.

Dnia 23-go marca 1918 r. o godz. 7 rano oddano pierwszy strzał z gigantycznego dział. Lufa ustawiona była pod kątem 60 stopni. Kierunek — Paryż. W 12 minut i 15 sekund potem pocisk wybuchł w Paryżu, nad samą Sekwaną, burząc filary mostu, zabijając 8, a raniąc 5 ludzi. W kilkanaście minut potem spadł na Paryż drugi pocisk, zabijając 4, a raniąc 9 ludzi. Potem spadł trzeci pocisk — i tak leciały jeden za drugim w równych odstępach czasu kilkocentnarowe ładunki, burząc, zabijając i raniąc. Wrażenie w Paryżu było kolosalne. Wprost nie wiadomo, co się stało. Atak niewidzialnych samolotów nieprzyjacielskich? Niemcy pod Paryżem? Bombowe zamachy wrażeń agentów? Paryżan ogarnęła panika, sztab francuski nie mógł znaleźć odpowiedzi na dręczącą zagadkę.

Dopiero nieprędko zorientowano się, że Niemcy ostrzeliwiają Paryż z dalekostrzelnego dział. Należało je corychlej unieszkodliwić. Lecz jak?

Niemcy przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności, by nie zdradzić miejsca, gdzie pracowała „Gruba Berta“. Poza wzmocnieniem czujności przed alianckimi szpiegami, dowódca obsługi „Grubej Berty“, wiceadmirał Rogge, przed każdym strzałem łączył się telefonicznie z obsługami 30-tu sąsiednich baterii niemieckich, które na dany sygnał dawały ognia. W ten sposób alianci nie mogli się zorientować, w którym miejscu stoi przeklęte działo, niosące zniszczenie Paryżowi. Artyleria francuska musiała na chybił trafił „wymacać“ pozycję „Grubej Berty“. Pociski francuskie padały kilkakrotnie w pobliżu „Berty“, przerzedzając jej obsługę. Były to jednak pociski przypadkowe.

Znalazł się jednak wreszcie szpieg-bohater, który z narażeniem życia przedostał się do lasu w Crepy i ukrył się tam w jakimś leśnym wykrocie, by obserwować „pracę“ „Grubej Berty“ i sygnalizować swe spostrzeżenia francuskim artylerzystom. Ułatwiło im to orientację o tyle, że odtąd „Gruba Berta“ była stale pod ostrzałem francuskim, co dziesiątkowało jej obsługę i w wysokim stopniu utrudniało bombardowanie Paryża.

Zresztą z biegiem czasu sytuacja na froncie zachodnim zmieniła się wybitnie na niekorzyść Niemców. Byli oni zmuszeni do cofania się. W związku z tem wypadło pospieszenie ewakuować Crepy i przewozić „Grubą Bertę“ na tyły. Wkrótce uciechła ona zupełnie. Znikła z widowni. Gdyby nie ofiary ludzkie w Paryżu i kilkanaście zburzonych domów, można powiedzieć, że „Gruba Berta“ była jedynie wytworem ludzkiej fantazji.

Turcja liczy 17,600.000 ludności.

Ankara. Dyrekcja urzędów stanu cywilnego ogłasza, że po wydaniu nowych przepisów o spisie ludności dodatkowo zgłosiło się do rejestracji przeszło 5,500.000 osób. Turcja liczy zatem przeszło 17 milionów 600 tysięcy mieszkańców. Według dotychczasowej statystyki ludność Turcji wynosiła 14 milionów.

Motocyklem dokoła świata.

Ankara. Podróżnik polski Bujakowski, który z małżonką odbywa motocyklem podróż nokoło świata, przebył szczęśliwie drogę przez Anatolję i dotarł do Aleppo w Syrii. Czekają go obecnie jedna z najcięższych tras podróży przez pustynię do Bagdadu.

Kiedy liście opadają...

Z żalosnym szelestem opada liść...

Drząc na pożółkłym cieple — „Dokąd iść?“
Zdaje się, że pyta, resztkami sił
Trzymając się gałęzi macierzystej.
Zginąć niesławnie, gdy tak pięknie żył?
Ach, jaki ból i męka to, zaiste!

Gdzież się podziały majowych godów
Piękne dni, upojnych nocy czar
I wdziek słowiczych korowodów?
Gdy słowik swej miłości słodkiej żar
Zaklinał w piersi trel radosny?
To były dni przepiękne wiosny!

A pomnisz li — w słoneczny dzień upalny,
Gdy z niebios ogień spadał żywy,
Na twoją cześć śpiewano hymn pochwalny
Za cień, coś nim ochraniał żywe niwy
Ludzkie przed słonecznego żaru batem?
Pomnisz te piękne dni? To było latem!

Lecz przyszła jesień... „Dokąd iść?“
Z bezbrzeżnym smutkiem pyta liść.
„Nadchodzi czas jesiennych burz...
Jam swą powinność spełnił już...
Więc legnę cicho w szarej ziemi,
Oddam jej swoją żółtką krew,
By z niej na nowej wiosny zew
Powstała nowych braci mych gromada...“

Z szelestem cichym liść opada.

NIE ODKŁADAJ DO JUTRA TEGO, CO MOŻESZ ZROBIĆ DZIŚ!

Tylko do 17-go listopada każda gospodyni górnośląska, kupując dwie paczki Radionu po 80 gr, otrzyma trzecią oryginalną paczkę bezpłatnie.

Niech Pani dziś jeszcze zaopatrzy się w Radion u swego kupca, bo jutro może Pani nie mieć czasu lub zgoła zapomnieć, a za kilka dni będzie za późno i z pewnością będzie Pani żałowała, że ominięła taką wyjątkową okazję.



Nowa fryzura, lansowana jako „ostatni krzyk mody“ w Ameryce.

JAN GEMBCZYK.

Wspomnienia z „Spływu do Morza“

Pragnę w krótkich słowach opowiedzieć dzieje mojej, a raczej naszej wycieczki Mysłowice — Gdyńia, którą odbyliśmy w lecie od dnia 19-go lipca do dnia 20-go sierpnia 1934 roku z ramienia Oddziału Młodzieży Powstańczej w Rybniku.

Więc zaczynamy!

W słoneczny dzień lipcowy na stacji kolejowej w Rybniku stała grupka młodzieńców, rozprawiając coś wesoło. Przypatrzywszy się bliżej tej grupie, można poznać wśród nich dwóch turystów, obciążonych wielkimi plecakami. To dwaj kajakowcy, jadący Wisłą poprzez całą Polskę do Gdyni — do morza.

Jeśliby ktoś mógł wnikać w głąb duszy owych turystów, ujrzałby tam radość i zapał, poznałby ślady przebytych walk.

Wszak wszyscy najbliżsi długo i daremnie ostrzegali przed skutkami powziętego planu i wytyczyli wszystkie siły, by do jego wykonania nie dopuścić. Młodzieńcy uparli się jednak, powiedzieli sobie: „Chcemy przepłynąć przez całą Polskę, poznać zjednoczoną Ojczyznę od krańca do krańca i pluskać się w słonej fali Bałtyku! Tęsknimy za życiem wolnym, zdala od gwaru miasta, za wieczorem przy świetle ogniska! Nic nas nie powstrzyma w naszym pochodzie: wichura, chłód — nawet pustka w kieszeni!“ Dotrzeć do Gdyni było naszym ce-

lem, hasłem naszym — to swobodna wólcęga po wodzie. Naszym wiernym towarzyszem — to nasz kajak, istna jaskółka (co później nieraz musiał wykazać).

Chwileczkę stoimy jeszcze przed dworcem i zegnamy się z kolegami, którzy odprowadzili nas gremjalnie do pociągu, mieliśmy się dopiero zobaczyć za 4 tygodnie. Siadamy do wagonu i w chwili potem pociąg unosi nas ku naszemu celu. Po krótko przeszedłem jeszcze w myśli nasze ostatnie prace i wysiłki. Wszystko w najlepszym porządku — odsapnąłem, o niczym już nie myślę, nie warto, to już wszystko za nami, należy do przeszłości.

Wszystko ma swój koniec — więc i jazda koleją do Mysłowic. Wynajmujemy wózek, ładujemy nań kajak i jazda na brzeg Przemszy!

W godzinę potem siedzimy na kajaku, aby przepłynąć na drugą stronę rzeki. Ach, jakże jesteśmy szczęśliwi! Nareszcie na wodzie, już nie nam nie stoi na przeszkodzie, droga do morza, jak na dłoni. Ale za wcześnieśmy odetchnęli. Prąd nas całą siłą pcha do galaru. Co robić? Wiosłować! Więc jazda, niostujemy co sił starczy, by wyminąć galar, ale daremnie, coraz więcej zbliżamy się do galaru, grozi nam rozbicie lub wywrócenie. Już nie wiosłuję, zrezygnowałem — niech się dzieje co chce. Odległość coraz mniejsza, całą siłą dobijamy do galaru, w ostatniej chwili wyciągamy ręce, by osłabić zderzenie. Ręce zadarte aż do krwi, ale kajak cały. Chwała Bogu — wyszliśmy z opresji cało, jak na początek, można wytrzymać. Ale nie koniec

na tem. Dowiadujemy się, że z powodu powodzi spływ na Śląsku i w Krakowskim jest odwołany. Zaczyna się dopiero normalnie od Sandomierza za 8 dni. Tegom się najmniej spodziewałem. Spuściłem nos na kwiatę, położyłem się na trawę i myślę sobie: co mnie to wszystko obchodzi? pojedziemy zpowrotem do domu i basta! Ale po chwili zerwałem się na równe nogi — nie można tak szybko zrezygnować z powziętego zamiaru, musielibyśmy się wstydzić przed naszymi kolegami w Rybniku, trzeba więc zasięgnąć języka — kto wie — może znajdzie się jakieś wyjście z tego niepewnego położenia. Wkrótce potem zaznajomiliśmy się z dwoma kajakowcami z Katowic. Są to dwaj maturzyści, którzy również jadą do Gdyni i kłopotą się tem samem, co i my. Myśleliśmy, że na Przemszy aż się roić będzie od kajaków, a tymczasem, jak daleko okiem sięgnąć, są tylko dwa kajaki, licząc naturalnie w tem i nasz. Trzeba najpierw zjeść obiad (bardzo skromny: chleb i kiełbasa), a później radzić, coby począć w tej niemiłej sytuacji.

Postanowiliśmy niezwłocznie na własny koszt nazajutrz ruszyć w drogę, nie zważając na nic. Radzono nam, aby przeczekać parę dni, gdyż jechać na tak wielkiej wodzie jest ryzykiem. Ale nasze postanowienie było nieodwołalne, nie daliśmy się nastraszyć. Z naszymi nowymi znajomymi zawarliśmy „pakt czterech“, któryśmy dopiero rozwiązaliśmy za cztery tygodnie w Katowicach przy jednej jedynej wodzie sodowej (z braku forsy).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ LOKALNY i wiadomości z Ziemi Śląskiej

Rybnik, dnia 7-go listopada 1934 r.

Wiadomości kościelne z Rybnika.

W czwartek, dnia 8-go listopada: O godz. 6-tej rano: na cześć Najśw. Serca Jezusowego jako podziękowanie za doznane łaski i prośba o dalsze łaski; o godz. 6,45: za ś. p. Augusta Fiałę i pokrewieństwo; o godz. 7,30: za ś. p. Helenę Sefkową z domu Terek i syna Alfreda.

W piątek, dnia 9-go listopada: O godz. 6-tej rano: za ś. p. Karola i Joannę Jonderków oraz za ś. p. Emanuela i Joannę Kąkolów; o godz. 6,45: za zmarłe pokrewieństwo Weilandów i Wiosnowe; o godz. 7,30: do Najśw. Oblicza Pana Jezusa za ś. p. Mateusza Musioła i pokrewieństwo z Ligoty; o godz. 8: za ś. p. Józefa Olesia, żonę jego i pokrewieństwo obu stron.

Zamknięcie sezonu strzeleckiego o Odznakę Strzelecką.

Z dniem 30. listopada b. r. kończy się sezon strzelectwo-luczny o Odznakę Strzelecką. Kto jeszcze nie zdobył Odznaki Strzeleckiej względnie nie odnowił strzelania w roku bieżącym, może to uczynić tylko w terminie do końca listopada b. r.

Wszelkich informacji w zakresie zorganizowania strzelania o Odznakę Strzelecką udzieli Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego, Rybnik, stary ratusz, a w powiecie — poszczególni komendanci oddziałów Związku Strzeleckiego.

Z RYBNICKIEGO

— **(Do wszystkich Powstańców Śląskich!)** Komenda Powiatowa Związku Powstańców Śląskich wzywa członków baonu I. powstańczego, ażeby w dniu 11. listopada stawili się wszyscy celem uczczenia Święta Niepodległości. Zbiórka na placu Wolności; o godz. 8,15 rano batalion powinien być gotowy do odmarszu. Żadnego usprawiedliwienia lub tłumaczenia Komenda Powiatowa nie przyjmuje do wiadomości.

— **(Zebranie O. M. P.)** Oddział Młodzieży Powstańczej w Rybniku urządza w czwartek, dnia 8-go listopada, o godz. 19-tej w świetlicy O. M. P. przy ulicy Dra Grażyńskiego zebranie. Zwracamy się z gorącym apelem do młodzieży jeszcze niezorganizowanej, by jak najliczniej przybyła na powyższe zebranie. Z powodu bardzo pilnych spraw uprasza Zarząd o punktualne przybycie wszystkich członków.

— **(Repertuar kin.)** „Apollo“: od 6-go b. m.: „Pilnuj swego męża!“ — „Helios“: od 6-go b. m.: „Jej Eksceleńcja Miłość“ oraz „Walczący szaleniec“.

— **(Kradzieże.)** Dnia 2-go b. m. o godz. 9-tej skradł nieznany sprawca z przed szpitala św. Józefa w Rybniku na szkodę robotnicy Otawówny Marji z Kornowaca rower damski wartości 100 zł. — W toku dochodzeń, prowadzonych za sprawcami kradzieży węgla z wagonów na szlaku Niedobczyce — Rybnik, przeprowadzono w dniu 2. b. m. rewizję domową u osób podejrzanych, w czasie której znaleziono: u Pluty Pawła w Chwałowicach 150 kilo węgla; u Wawocznego Ludwika w Chwałowicach 150 kg.; u Buchalika Piotra w Radziejowie 100 kilo; u Kuczery Karola w Rybniku 125 kg. węgla. Węgiel został zajęty i oddany na stacji kolejowej w Rybniku. Na sprawców sporządzono doniesienie karne. — Jako sprawcę kradzieży z włamaniem do poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym w Rybniku, skąd skradziono na szkodę kelnera Kleszcza Edmunda z Rybnika aparat radiowy, ustalono 23-letniego Konska Serafina, zam. w Rybniku przy ulicy Cichej. Wymienionego przytrzymał i odstawiono do więzienia. Skradziony aparat radiowy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Dnia 3-go b. m. komisarz policji w Rybniku przytrzymał Fantscha Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, gdy wymieniony usiłował sprzedać w Rybniku srebrny zegarek męski podejrzanego pochodzenia. W toku dochodzeń ustalono, że F. skradł wspomniany zegarek w dniu 3. b. m. w Niedobczycach z otwartej przebierałni na szkodę właściciela cegielni Szulika Józefa. Ponadto ustalono, że przytrzymał F. skradł tego samego dnia z tejże przebierałni ubranie robocze wartości 18 zł na szkodę palacza Bergera Ryszarda z Zebrzydowic. Skradzione rzeczy wymienionemu odebrano i zwrócono poszkodowanemu. F. odstawiono wraz z doniesieniem do więzienia. — W toku dochodzeń w sprawie kradzieży z włamaniem, dokonanej w październiku b. r. do mieszkania Konopki Fr. w Knurowie, gdzie skradziono na szkodę wymienionego 300 zł gotówki, 25 marek niem. w monetach jubileuszowych i inne rzeczy, wartości około 540 zł, ustalono i ujęto sprawców powyższej kradzieży w osobach: 20-letniego Bijaka Stefana z Knurowa, 19-letniego Pysznego Wojciecha z Knurowa i 19-letniego Adamczyka Henryka z Knurowa. Wymienionym zdołano odebrać ogółem 98,70 zł oraz większą ilość rzeczy, skradzionych na szkodę Konopki. Wyżej wymienionym sprawcom zdołano udowodnić kradzież kasety drewnianej z zawartością 1641 zł, dokonaną na

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

W dniach od 5-go do 12-go listopada b. r. odbywa się w całej Polsce Tydzień Polskiego Białego Krzyża. W Rybniku w tym czasie odbywa się zbiórka domowa, zaś dnia 18-go listopada b. r. odbędzie się w naszym mieście zbiórka uliczna.

Polski Biały Krzyż jest organizacją społeczną, powołaną do utrzymania łączności między żołnierzami a społeczeństwem.

Dać powołanemu do zaszczytnej służby w Armji Narodowej obywatelowi dobrodziejstwo oświaty; dostarczyć mu kształcącej ducha i uszlachetniającej myśli lektury; wytworzyć dlań w godzinach wolnych od służby ciepłą atmosferę towarzyskiego życia w świetlicy; krzewić dobry obyczaj; zaspokoić ciekawość informacją — oto nasze zadanie.

Wypływają one z wskazania Marszałka Piłsudskiego, że „Armja polska nie powinna być kastą, lecz winna tworzyć z narodem jedność nierozrwalną, a więc niezwykłą“.

Postulat jedności może być urzeczywistniony tylko przez pracę „Polskiego Białego Krzyża“. Im

szerszy będzie jej zasięg, im liczniejszych będzie on mógł dostarczyć żołnierzowi dowodów pamięci i miłości społeczeństwa, tem szybciej wzrastać będzie wskazana przez Marszałka niezwykła potęga wojska, zespolonego z narodem.

Płynie stąd dla każdego obywatela moralny przymus: być w szeregu członków Polskiego Białego Krzyża — i jako symboliczny wyraz głębokiego rozumu obywatelskiego i jako praktyczny odruch uczestniczenia w budowie duchowej i materialnej potęgi ojczyzny!

Jeśli chodzi o miasto Rybnik, to w ostatnich czasach zrobiono tu dużo po myśli powyższego. Mamy jednak jeszcze wiele do zrobienia. Polski Biały Krzyż musi znaleźć większą liczbę członków.

Udział w pracach Polskiego Białego Krzyża nie wymaga ofiar pieniężnych. Drobną składką miesięczną w kwocie 50 groszy nie może zaważyć w najskromniejszym budżecie domowym. Chodzi więc tylko o akt dobrej woli!

Program uroczystości 10. i 11. XI. 1934 r.

10-go listopada:

Godz. 17,30. Zbiórka wojska i organizacji Przysposobienia Wojskowego na rynku frontem do staro-ratusza na stronie północno-wschodniej.

Godz. 18,00. Raport Komendantowi Garnizonu, poczem przemarsz capstrzykowy ulicami: Raciborską, Hallera, Plac Zamkowy, Dra Grażyńskiego, 3-go Maja, Gimnazjalną, Kościuszkę, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Sobieskiego, Rynek. Na Rynku rozwiązanie pochodu i odegranie wiazanki pieśni polskich przez orkiestrę Straży Pożarnej.

11-go listopada:

Godz. 8,15. Zbiórka na Rynku wojska, organizacji Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego frontem do ulicy Sobieskiego na całej szerokości Rynku. — **Użytkowanie:** 1. Orkiestra kolejowa. 2. Wojsko, policja i Straż Graniczna. 3. Przysposobienie Wojskowe Kobiet (Hufce Urszulanek, Młodych Polek, Harcerek, Strzelczyń). 4. Przysposobienie Wojskowe Przedpoborowe (Hufce Gimnazjum i Szkoły Handlowej, Z. H. P., Z. S., O. M. P., Legionu Młodych). 5. Związki historyczne (Związek Legionistów, Związek Powstańców Śląskich, Raciborskich, Gliwicko-Toszeckich, Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, Związek Halerczyków, Związek Powstańców Wielkopolskich).

6. Orkiestra Zakładu Psychiatrycznego. 7. Rezerwiści (Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów). 8. Przysposobienie Wojskowe specjalne (P. W. Kolejowe, P. W. Pocztowe, P. W. Leśników). 9. Organizacje Wychowania Fizycznego (T. G. „Sokół“, S. M. P., T. S. „20“, K. S. „Silesia“, K. S. „Garbarnia“, Klub Gier Sportowych). — **Uwaga:** a) Ta sama kolejność obowiązuje i w czasie capstrzyku, z tem, że udział bierze tylko orkiestra Straży Pożarnej. b) Organizacje i stowarzyszenia cywilne ustawiają się w tej samej kolejności, jak na uroczystości 3-go Maja, i w tem samym miejscu.

Godz. 8,45. Raport Komendantowi Garnizonu, poczem odmarsz do kościoła św. Antoniego. Po nabożeństwie ustawiają się do odmarszu: a) wojsko i organizacje Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego — na ulicy Żorskiej, czoło na ulicy Kościuszkę dotyka skrzyżowania ulicy Hutniczej; b) organizacje i stowarzyszenia cywilne — na ulicy Mikołowskiej, czoło przed wejściem do kościoła św. Antoniego.

Godz. 10,50. Odmarsz ul.: Kościuszkę, Dworcową i 3-go Maja, poczem defilada u wylotu ul. Gimnazjalnej, a stąd odmarsz ulicami Rynkową i Korfańskiego do kina „Apollo“ na Akademię (wstęp bezpłatny).

Książkowa poszukiwana

Zgłoszenia piśmienne z podaniem wymagań do Redakcji „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej“ pod nr. 100.

szkodę właściciela dworu Kowacza Jerzego w Wilczy Górnej. W czasie tej kradzieży Bijok Stefan uzbrojony był w browning. Sprawcy podzielili się skradzionymi pieniędzmi, za które zakupili części ubrań i bielizny, które zajęto. Ponadto ustalono, że wyżej wymienieni sprawcy dokonali kradzieży zegarków z okna wystawowego zegarmistrza Kozika Józefa w Knurowie. Sprawcom oraz paserom odebrano ogółem 7 zegarków męskich i 2 zegarki damskie, które zwrócono poszkodowanemu. Dalej ustalono, że Bijok Stefan, Pyszny i Burek Jerzy dokonali kradzieży kabla długości 60 m. na szkodę kopalni „Skarboferme“ w Knurowie w dniu 14. kwietnia b. r. Skradziony kabel sprawcy sprzedali różnym handlarzom. — W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży rowerów, dokonanych na terenie posterunku policji w Czerwionce, ujawniono i ujęto jako sprawcę 18-letniego Wojtasa Wilhelma z Książenicy. Wymienionemu zdołano udowodnić następujące przestępstwa: 1) kradzież rowerowi damskiego i 700 sztuk papierosów na szkodę Boberówny w Bełku; 2) kradzież rowerowi damskiego na szkodę Orszulika Alfreda w Bełku; 3) kradzież rowerowi na szkodę Dobrzyńskiego Kazimierza w Szczygłowicach; 4) kradzież rowerowi męskiego na szkodę starszego posterunkowego Pieczki Jana; 5) kradzież rowerowi męskiego na szkodę Nowaka Sylwestra w Szczygłowicach; 6) kradzież rowerowi damskiego na szkodę Cyronia Alfreda w Orzeszu; 7) kradzież rowerowi męskiego na szkodę Dragi Józefa w Bełku; 8) kradzież rowerowi damskiego na szkodę Kiermaszka Józefa; 9) kradzież i przemytnictwo rowerowi, dokonane w połowie października na szkodę nieznanego właściciela z Niemiec. Ogółem odebrano paserom 3 rowery, a mianowicie: Płonca Pawłowi z Woszczyc — rower męski, skradziony Nowakowi Sylwestrowi w Szczygłowicach; Olesiowej Marji z Rownia — rower damski, skradziony Orszulikowi Alfredowi z Bełku; Cinciałowej Annie z Rownia — rower męski, skradziony Dradze z Bełku. Rowery zwrócono poszkodowanym. — Dnia 30-go ub. m. zgłosił na policji w Żorach Budniok Piotr z Żor, że dnia 26-go ub. m. została mu skradziona z niezamkniętego mieszkania kwota 140 zł w bankno-

tach. — W nocy na 3. b. m. włamali się nieznani sprawcy przez wyciśnięcie szyby w oknie do warsztatu szewca Rajmana Wilhelma w Lubomju, skąd skradli 2 pary czarnych półbutów męskich, około 15 kg. zelówek i 70 par obcasów gumowych, łącznej wartości około 150 złotych.

Pszów. (Rower do odebrania.) Dnia 24 ub. m. podczas rewizji domowej, przeprowadzonej przez straż graniczną za przemytem w warsztacie naprawy rowerów Skorzyski Henryka w Pszowie, zajęto rower męski, na którym właściwy numer był spiłowany, a w miejsce jego wybito nowy numer: 180.139. W toku dochodzeń ustalono, że rower został oddany do reparacji przez górnika Hübszera Ewolda z Pszowa. Hübszer nie posiadał na wspomniany rower karty rowerowej, jak również nie jest w stanie podać, skąd go nabył; tłumaczy się, że go kupił od nieznanego osobnika na odpuszcie w Wodzisławiu.

Skrzyszów. (Napad rabunkowy.) Dnia 5-go listopada około godz. 18,45 w Skrzyszowie na szosie powiatowej Godów — Wodzisław została napadnięta obok lasu państwowego przez nieznanego sprawcę 20-letnia Duwerówną Łucją z Gołkowic. Sprawca przytrzymał Duwerównę i ztyłu zasłaniał jej oczy rękami, a gdy poczęła krzyczeć, przytknął jej usta rękami, poczem wydarł jej torebkę z rąk z zawartością zegarka i 3 chusteczek. Po przeszkaniu torebki, prawdopodobnie za pieniędzmi, odrzucił takową na szosę, nie zabierając nic. W toku natychmiast wdrożonego pościgu przez pełniącą służbę w Skrzyszowie posterunkowego Trojanczyka z posterunku Godów został przytrzymały 20-letni Sobala Mieczysław z Mszany. Wymienionego widział niejaki Karwot Alojzy z Skrzyszowa idącego bezpośrednio od miejsca czynu w kierunku Skrzyszowa. Sobala do winy się nie przyznaje, zaś napadnięta z powodu ciemności nie może z całą pewnością rozpoznać go jako sprawcę.

Dębieńsko Wielkie. (Oszustwo.) Dnia 24 października b. r. ks. proboszcz Kocurek z Dębieńsko Wielkiego otrzymał z Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie list, w którym go uwiadomiono, że na posiadaną przez niego dolarówkę padła wygrana w kwocie 10.000 zł, wobec czego na powstałe koszty manipulacyjne winien wręczyć inkasentowi danego Zakładu, który się u niego zgłosi, kwotę 300 zł. Tego samego dnia wieczorem przybył na probostwo w Dębieńsku osobnik, przedstawiający się za inkasenta wspomnianego Zakładu, któremu ks. prob. Kocurek wręczył żadaną

kwotę 300 zł. Na otrzymaną kwotę osobnik pozostawił pokwitowanie z podpisem A. Kolczak. Z uwagi na to, iż ks. Kocurkowi inkasent wydawał się być podejrzanym, napisał on w tej sprawie list do Gospodarczego Zakładu Kredytowego w Krakowie, skąd w dniu 2. b. m. otrzymał powiadomienie, że o jakiejś wygranej względnie wysłaniu inkasenta firmie nie jest nic wiadome. W toku dochodzeń ustalono, że A. Kolczak został przez komisariat policji w Lublińcu przytrzymany i odstawiony do Sądu Grodzkiego w Lublińcu. Ustalono, że oszust nazywa się Groman Moszek, lat 25, z Katowic, urzędnik Domu Bankowego „Veritas”. Na oszusta sporządzono doniesienie karne.

Osiny. (Nieszczęśliwy wypadek przy młóceniu.) Dnia 3-go b. m. o godz. 14,35 podczas młócenia żyta w stodole Gryta Pawła w Osinach została uchwytiona za suknię przez wał młockarni 20-letnia służąca Smółkówna Apolonja, która została siłą rzucona pod młockarnię i doznała silnych obrażeń na głowie i prawej ręce. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala w Zorach.

Z KATOWICKIEGO

Katowice. (Zjazd Z. Z. Z.) W Katowicach odbył się w niedzielę zjazd członków Z. Z. Z. z zagłębi węglowych przy udziale około 25.000 uczestników. Na zjeździe, któremu wojewoda Grażyński złożył listownie swoje życzenia pomyślnej pracy, referował sprawy polityczne b. min. Moraczewski. Rezolucje domagają się m. in. upaństwowienia głównych gałęzi przemysłu i rozszerzenia nadzoru państwowego w hutach metalowych.

(Ciężko zranil swą narzeczoną nożem i brzytwą.) Wczoraj mieszkańcy ulicy Mikołowskiej w Katowicach poruszeni zostali okropną wiadomością o krwawym zamachu, którego ofiarą padła 22-letnia Elżbieta Szoltyśkówna, zamieszkała w Katowicach przy ulicy Mikołowskiej 158. Szoltyśkówna miała narzeczonego — 22-letniego mleczarza Franciszka Maka. Między młodymi dochodziło ostatnio często do sprzeczek na tle zazdrości. Mak czynił narzeczonej częste wymówki i wreszcie wczoraj doszło do wybuchu tłumionych namiętności. Mak spotkał Szoltyśkównę rano na ulicy Mikołowskiej i, przystąpiwszy do niej bez słowa, zadał jej straszliwy cios nożem w plecy, a kiedy ciężko ranna upadła z jękiem na bruk, dobył brzytny i, pastwiąc się w nieludzki sposób nad swoją ofiarą, zadał jej szereg ciętych ran na twarzy i głowie. Ofiarę bestjańskiej zemsty narzeczonego odesłano w stanie ciężkim karetką pogotowia do szpitala powszechnego w Katowicach, gdzie dyżurny lekarz udzielił jej pierwszej pomocy. Stan Szoltyśkówny jest tak ciężki, że słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. W każdym razie, jeśli ujdzie śmierci, pozostaną jej niezatarte ślady okrucieństwa narzeczonego. Franciszek Mak został aresztowany przez policję zaraz po zbrodniczym czynie i osadzony w areszcie dla przeprowadzenia dochodzeń. Okropny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców ulicy Mikołowskiej.

(Zasztyletowanie właściciela domu.) W poniedziałek o godz. 10-tej rano w Katowicach na ulicy Tylniej Marjackiej pod Nr. 9 gospodarz domu, Szymon Krakowski, przeprowadzał w asystencji policji oraz komornika eksmisję lokatora Buchyma Fingera. W pewnym momencie Finger wy dobył nóż rzeźnicki i pchnął Krakowskiego w piersi. Krakowski padł trupem na miejscu.

Z CIESZYŃSKIEGO

Ustroń. (Otwarcie autostrady.) W niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbyło się w miej-

„Niech żyje jedność Hiszpanji”.



Po wybuchu powstania w Katalonji liczne grupy ludności w Madrycie demonstrowały przeciw powstańcom a za jednością Hiszpanji.

scowości klimatycznej Ustroń otwarcie drugiej zjazdu w Beskidach śląskich autostrady, prowadzącej z miejscowości Polana pod Wisłą przez Jasnowiec na Równicę. Długość nowej autostrady wynosi około 7 km. W związku z otwarciem autostrady odbył się zjazd gwiazdzisty samochodów na Równicę, w którym wzięło udział około 100 maszyn. Drugie tyle maszyn wyjechało na Równicę po dokonaniu otwarcia autostrady.

ZE ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Kluczbork. (Sąd niemiecki przesłuchał świadka, stojącego po drugiej stronie granicy.) Przed izbą karną w Kluczborku odbywała się dnia 3-go b. m. rozprawa przeciwko niejakiemu Buchcie o przemyt zboża z Polski do Niemiec. W sprawie tej miał zeznawać jeden ze świadków, zamieszkały na terytorjum polskim. Ponieważ gospodarstwo Buchty znajduje się tuż nad samą granicą, sąd udał się w komplecie wraz z oskarżonym nad granicę nad Prosną i w obecności kilku polskich strażników granicznych poprzez rzeczkę przesłuchał świadka. Po przesłuchaniu sąd powrócił do swej siedziby i wydał wyrok, skazujący Buchtę na 5 miesięcy więzienia.

Modły za Adolfa Hitlera.

Berlin. W urzędowym organie pastorów ewangelickich Berlina ogłoszony został następujący rozkaz „biskupa” Rzeszy Müllera: „Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie wznoszono modły za kanclerza i wodza narodu niemieckiego, Adolfa Hitlera.”

DOBRE RADY.

Butelki po lekarstwach wygotować w wodzie z sodą, po ostygnięciu wody kilkakrotnie wypłukać ciepłą wodą, tłuste wymyć roztworem sody z odrobiną kwasu solnego, po nafcie wymyć wrzuceniami drobnymi kawałeczkami papieru; woń z butelek usuwa kilka kryształków nadmanganianu potasu.

Plamy od much na meblach politurowanych: 1) miejsca splamione natrzeć letnią wodą z mydłem lub wata, umoczoną w nafcie, po wyschnięciu natrzeć do glancu flanelą; 2) natrzeć przekrojoną cebulą, zmyć gąbką, umoczoną w roztworze z wody i amonjaku, wytrzeć flanelą.

Bąble po komarach smarować roztworem mentolu i amonjaku, o ile jednak bąbel został rozdrapany do krwi, stosować stabilizowaną wodę utlenioną.

Garniki gliniane i kamienne trącą niemiły zapach po zagotowaniu w nich wody z kilkunastoma kryształkami nadmanganianu potasu i pozostawieniu aż do ostygnięcia wody.

Karafki do wody, wazon i butelki myje się skorupkami od jaj, solą lub surowymi kartoflami z wodą.

Meble dębowe czyści się woskiem z piwem (łyżka wosku na szklankę piwa) lub zaprawą do posadzki; meble trzcinowe należy myć wodą z mydłem, a potem posypać na jakiś czas siarką w proszku, aż trzcina zbieleje; meble mahoniowe i orzechowe politurowane czyści się sukniem, maczanem w oliwie ze spirytusem, potem miękką wełną aż do odzyskania połysku.

Niemiły zapach od śledzi, cebuli i t. p. usuwa się z noża przez polanie prawdziwą czarną kawą lub po zagotowaniu w roztworze nadmanganianu potasu. Plamy rdzy natrzeć naftą, a potem wytrzeć papierem szmerglowym.

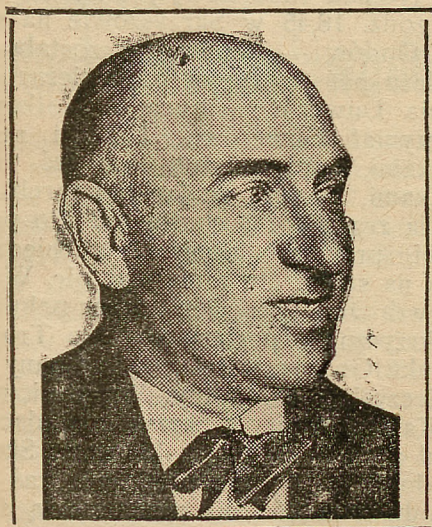
Plamy z kwaśnych owoców na ręku: umyć ręce w czystej letniej wodzie, suszyć powoli, a gdy są jeszcze wilgotne, zapalić zapałkę i ogrzewać ręce, aż zupełnie wyschną.

Szuflady, które się ciężko otwierają, należy po bokach posmarować suchym mydłem lub kredą krawiecką.

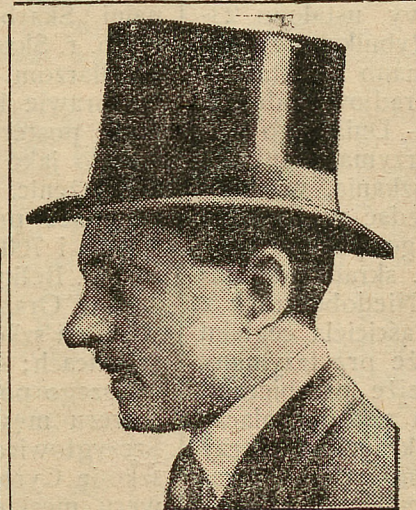
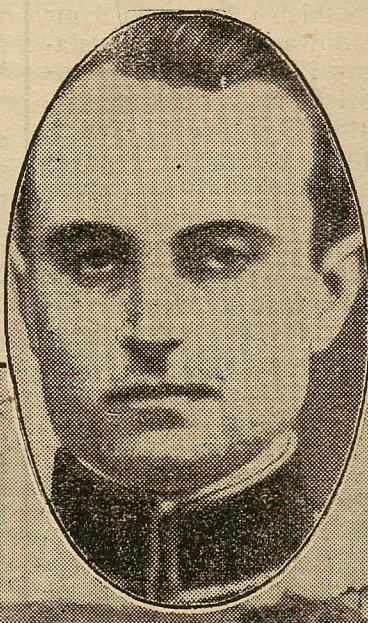
Za redakcję odpow.: Ignacy Knapczyk w Rybniku. Nakładca i wydawca: M. Kwiatkowski w Rybniku.

Po zamachu...

...marsylskim.



Powyżej od lewej do prawej: członkowie Rady Regencyjnej w Jugosławii: senator Stankowicz, książę Paweł i dr. Perowicz.



Krażownik „Dubrownik” ze zwłokami Aleksandra w otoczeniu stałków francuskich w drodze do Jugosławji okraża Sycylję.

Tow. Ubezpieczeń Spółka Akcyjna

poszukuje

na teren miasta Rybnika zdolnych

zastępców

Oferty piśmienne kierować do Redakcji „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej” Rybnik.

100 - 300 zł mies.

mogą zarobić Panowie i Panie

wszelkich zawodów przy pozadomowej lekkiej pracy.

Zgłoszenia:

Rybnik, Wiejska 39, m. 2